Rok ...

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na poczcach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

OREDOWNIK.

Nr. 109.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poswiecone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Pankracego m.
Jutro: Serwacego b.

Poznań, czwartek 12 maja 1892.

Słońca wschód 4,10 Zachód 7,40
Księżyca wsch. 8,44 Zach 4,12

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 11 maja.

[redacted]

— W „Gazecie Toruńskiéj“ znajdujemy następujący artykuł:

„Bardzo nie w porę wszczął się spór w pismach poznańskich i rozjątrza się coraz więcéj, bodaj czy na pożytek społeczeństwa.

Dr. Szymański, właściciel i naczelny redaktor „Orędownika“, miał w Poznaniu w Towarzystwie Młodych Przemysłowców rozprawę o socyalizmie.

Powiedział w ogóle rzeczy trafne i bardzo zdrowe, a choć na to i owo zdanie i twierdzenie z jego własnego referatu o téj rozprawie i całem posiedzeniu nie godzimy się albo wcale, albo tylko z zastrzeżeniem, to w niczem nie widzimy powodu do potępiania mówcy lub jego pisma, a tem mniéj do posądzania go o ukryte przekonania socyalistyczne, lub krzewienie niezgody w społeczeństwie naszem.

Tak przecież uczynił „Kuryer Poznański“ i ztąd właśnie ów spór nieszczęsny i niewczesny, nad którym ubolewaliśmy już z góry.

Pan dr. Szymański uważa swego „Orędownika“ za organ mieszczaństwa polskiego i oddał się sprawie podniesienia stanu średniego u nas, jak my sądzimy, szczerze i poczciwie, patryotycznie i gorąco. Być może, a nawet naszem zdaniem, jest tak, że to gorąco staje się u niego czasem gorączką, a wtedy padają słowa zbyt namiętne i dla drugich rażące, zwłaszcza gdy autor dostrzega, że spodziewanych i upragnionych postępów w podnoszeniu się stanu średniego nie ma ani tak wyraźnych, ani tak wczesnych, jak ich p. dr. Szymański pragnie.

Można więc mówić co do niego o pewnéj porywczości i gorączce, o polemice zbyt namiętnéj, ale bodaj czy się godzi mówić kiedykolwiek o złéj woli lub co gorsza, o zdrożnéj propagandzie.

W ferworze walki i polemiki zdarza się p. dr. Szymańskiemu nieraz, co się zdarza zwykle ludziom sprawą jaką mocno przejętym, że powie coś nawet sam przeciw własnéj zasadzie, ale i to dość byłoby sprostować tylko, zwrócić na sprzeczność uwagę, a nigdy nie było jeszcze prawa posądzać go o przewrotność w zasadach, o chęć szkodzenia którejkolwiek warstwie społecznéj, albo też o brak patryotyzmu lub jeszcze coś gorszego, gdyż i o to już go winiono.

„Kuryer“ przecież nie lubi, gdy się o socyalizmie mówi spokojnie, jak lekarze mówią między sobą o chorobie, którą mają przed oczyma i na którą właśnie szukają sumiennie rady i środka. To wiedzie go do polityki strusiéj, a ta właśnie najzgubniejsza dla społeczeństwa.

Krzyczeć w niebogłosy o anarchii i na anarchią za lada wieścią o szewczyku, co się o jakiego księdza pytał na prowincyi, a unosić się na to, gdy kto w najpoczciwszéj myśli chce zimno zajrzeć w oczy początkom anarchii i złe przy korzeniu uchwycić, aby i innym, mniéj badaniu oddanym, na to złe oczy otworzyć, to zaprawdę bodaj dobra rada dla społeczeństwa i czasów naszych przysługa.

Ostatecznie taka polemika „Kuryerowa“ doprowadziła już teraz do tego, że pisze on raczéj artykuły o artykułach, a nie o tem, co dr. Szymański powiedział i co w Towarzystwie Przemysłowców mówiono i radzono. Jest to zaburzanie sprawy i szerzenie zamętu, bałamuctwa, które jeszcze pojęcia w publiczności zamrocza i w końcu całą prasę dyskredytuje, a gazety obmierzłemi uczyni i od nich publiczność odstręcza.

„Orędownik“ niejednokrotnie nie docenia znaczenia społecznego naszéj szlachty jako przodującego zawsze obywatelstwa naszego, a ztąd i nie jeden wniosek wysnuwa, który wcale nie uzasadniony. „Kuryer“ natomiast zamyka już zupełnie oczy na to, że téj szlachty nam szybko, bardzo szybko ubywa, im daléj, tem więcéj i spojrzyj, a bodaj czy już kiedykolwiek „Kuryer“ pomyślał, co będzie, gdy jéj może wcale nie stanie na zajmowanem dziś stanowisku. A przecież to pytanie bardzo ważne, bo bardzo dla nas żywotne.“

Od Redakcyi: My się też nie na każde słowo godzimy, co „Gaz. Tor.“ wypowiedziała, ale musimy jéj tu podziękować za ten sąd bezstronny, który jest unikatem, a który mógł wyjść tylko od tak doświadczonego i wytrawnego publicysty, jakim jest p. Ignacy D a n i e l e w s k i.

— Równouprawnienie w szkołach ludowych w P r u s a c h Z a c h o d n i c h. Wedle spisu ludności z dnia 1 grudnia 1890 r. pokazało się, że w Pr. Zachodnich znajduje się więcéj ludności katolickiéj, aniżeli ewanielickiéj. Z 15 powiatów obwodu rejencyjnego kwidzyńskiego przeważa liczba ludności ewanielickiego wyznania tylko w bardzo nie wielkiéj większości nad katolicką w następujących powiatach: kwidzyńskim, grudziądzkim, złotowskim i człuchowskim.

Natomiast powiaty: lubawski, brodnicki, toruński, chełmiński, tucholski, chojnicki i sztumski zamieszkuje w ogromnéj większości ludność katolicka. Tylko w powiatach brzezińskim i świeckim mieszka prawie tyle ewanielików co i katolików.

Porównajmy teraz liczbę katolickich inspektorów szkólnych a ewanielickich a przedstawi nam się ładny obrazek o równouprawnieniu w szkołach ludowych w Pr. Zachodnich.

W powiecie lubawskim jest 2 inspektorów szkólnych, z tych jest jeden katolik, drugi ewanielik, w powiecie kwidzyńskim są obydwaj inspektorowie ewanielikami, tak samo i w powiecie grudziądzkim. W powiecie złotowskim mamy 3 inspektorów, wszyscy są ewanielickiego wyznania, tak samo się rzecz ma i w człuchowskim; w powiecie brodnickim jest 2 inspektorów, z tych jest jeden katolikiem, drugi ewanielikiem, w powiecie tym został katolicki inspektor szkólny ustanowiony pierwszy raz dopiero 1 maja 1891 r. Powiat toruński ma 2 inspektorów, z tych jest jeden katolikiem, drugi ewanielikiem, tak samo wygląda w powiatach tucholskim i chojnickim. W powiecie sztumskim jest jeden katolik, w powiecie brzezińskim obydwaj ewanielicy. Powiat świecki liczy 3 inspektorów szkólnych, z tych jest 2 ewanielików a jeden tylko katolik.

W obwodzie rejencyjnym gdańskim powiaty malborski i elbiągski nie mają stale ostanowionych inspektorów szkólnych. Tam mają dozór nad szkołami ks. dziekanie, albo pastorzy, jako inspektorzy szkólni w urzędach pobocznych. Miasto Gdańsk ma miejskiego radzcę szkólnego, który naturalnie jest ewanielikiem. Z innych powiatów zamieszkuje tylko powiat gdański większa liczba ewanielików, niż katolików. W powiatach puckim, kartuzkim, tczewskim i starogardzkim ogromnie przeważa liczba katolików nad ewanielikami; powiat kościerzyński zamieszkuje natomiast bardzo mieszana ludność, jednakowoż katolicy znajdują się tam w większości.

Powiat gdański ma jednego inspektora szkólnego, który jest ewanielikiem, w powiecie puckim jest ewanielik inspektorem, w powiecie kartuzkim mamy 3 inspektorów szkólnych, z tych jest 2 ewanielików, a 1 katolik, w powiecie tczewskim jest 1 katolik, w powiecie starogardzkim jest 2, z tych jest jeden katolikiem, drugi ewanielikiem, tak samo się rzecz ma i w powiecie kościerzyńskim.

Pomiędzy katolickimi inspektorami szkólnymi są tacy, którzy są co prawda ochrzceni w kościele katolickim, ale zobojętnieli dla wiary katolickiéj i dzieci swe nawet po ewanielicku wychowują.

Jeżeli zestawimy liczbę inspektorów szkólnych w obydwóch obwodach rejencyjnych, to otrzymamy następujące rezultaty: W obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim jest inspektorami szkólnymi 8 katolików, 22 ewanielików, w obwodzie rejencyjnym gdańskim 4 katolików, a 7 ewanielików. Gdzież więc jest równouprawnienie?

— Nauka polska w B e r l i n i e. W „Gazecie Polskiéj“ czytamy: Niniejszem zawiadamiamy rodziców polskich, zamieszkałych na wschodzie miasta, że nauka polska dla dzieci rozpocznie się w piątek 13 bm., a potem regularnie co wtorek i piątek od godziny 4 do 6 odbywać się będzie. Upraszą się więc rodziców, którym mowa ojczysta na sercu leży, aby dzieci swe jak najregularniéj na naukę posyłali. Nauka odbywać się będzie w lokalu posiedzeń Tow. Obywateli Polskich przy Gr. Frankfurterstr. 30 w podwórzu 1 piętro.

„Komisya szkólna“.

— Pisaliśmy już po krótce o r o z r u c h a c h w Ł o d z i. Jakiś korespondent do niemieckiéj gazety „Breslauer Generalanzeiger“ tak opisuje rozruchy, jakie miały miejsce w Łodzi zaraz po 1 maja.

Przybywszy na dworzec kolejowy w Łodzi, zadziwiła mię niezwykła bieganina i wielkie krzyki i hałasy. W hotelu, do którego zajechałem, dowiedziałem się, że wszyscy robotnicy w Łodzi zastrejkowali. Już od 3 dni strejkujący robotnicy podpalają domy i tylko energii i sprężystości łódzkiéj straży ogniowéj zawdzięczyć można, że całe miasto nie stało się pastwą płomieni. Policya miejscowa oraz wojsko załogujące w Łodzi okazało się bezsilne w obec 100,000 strejkujących robotników, którzy przez 3 dni — śmiało powiedzieć można — byli panami miasta. Wzburzone tłumy napadały na kupców, fabrykantów i żydów i ich mordowały. Zabito około 10 osób a niebezpiecznie poraniono około 100 osób. Ranni leżą w szpitalu. Zabito także 2 kozaków.

Zatelegrafowano po więcéj wojska. Gubernator przybył z pomocą zbrojną; w nocy z 5 na 6 bm. przybyło jeszcze więcéj wojska.

Gubernator warszawski Hurko zatelegrafował téj samej nocy: „Nie szczędzić naboi, ogłosić stan oblężenia.“ Proklamacye, ogłaszające stan oblężenia, są poprzylepiane na wszystkich kamienicach w rosyjskim, polskim i niemieckim języku. Wedle ogłoszonych proklamacyi nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy od 9 godziny wieczorem do 5 godz. rano. Hotele wszystkie są poobsadzane wojskiem, również fabryki i wielkie składy żydowskie. Przez 3 dni splądrowano moc składów, bito żydów. także i kobiety. Pewnemu żydowi rozcięto brzuch, tak że mu wnętrzności wyszły.

Gazety w Łodzi nie piszą wszystkiego o rozruchach, gdyż cenzura tego im zakazuje. Wśród dnia widziano kilka transportów po 50 do 100 ludzi, których za rabunki i morderstwa odstawiono do cytadeli.

Mieszkańcom nie wolno po 10 godz. wieczorem wyglądać oknem na ulicę, gdyż kozacy zaraz strzelają.

Tyle pisze ów korespondent niemiecki. Ile w tem jest prawdy trudno osądzić. Nam bo się zdaje, że cała korespondencya jest ogromnie przesadzoną.

Piszą także, że śledztwo wykazało, iż rozruchów nie wszczęli żadni zagraniczni, ani krajowi agitatorzy, lecz p o l s k i proletaryat. Objawia się tu naturalnie złośliwość, i dla tego samego korespondecya nie zasługuje na wiarę, gdyż w Łodzi, jak to już pisaliśmy, mieszkają przeważnie niemieccy robotnicy

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne jeszcze o żołnierzu Lycku, który to stojąc niedawno temu na odwachu na ulicy „Wrangelstrasse“ w B e r l i n i e strzelił do robotnika Brandta za to, że tenże go zaczepił. Lyck zabił, jak wiadomo, na miejscu nie tylko Brandta, ale poranił niebezpiecznie i jego kolegę.

Żołnierza Lycka spotkał teraz za to wielki zaszczyt i nagroda. Otrzymał bowiem wyższy stopień wojskowy i wynagrodzono go pieniędzmi i tak go uczczono, jakby położył niesłychane zasługi około ojczyzny niemieckiéj.

Nie dosyć na tem. Ubiegłej soboty otrzymał Lyck nagle depeszę, wzywającą go, ażeby się osobiście zgłosił do samego cesarza. Cesarz przyjmował go bardzo serdecznie, pochwalił go za to, że spełnił sumiennie obowiązki, jaki przepisuje instrukcya wojskowa, i wreszcie doręczył mu swą fotografią z własnoręcznym podpisem cesarskim.

Jeszcze i na tem się nie skończyło. Zeszłego poniedziałku cesarz po ukończeniu ćwiczeń wojskowych zajechał konno przed pułk, w którym Lyck służy, i przywołał go w obecności całego pułku do siebie, podał mu rękę i tak powiedział: Podaję wam rękę w obecności całego pułku za sumienne wypełnienie obowiązków. Jest to zaszczytem dla całego pułku, w którym służą tak dzielni żołnierze.

Poczem upominał cesarz cały pułk, ażeby za wsze sumiennie spełniali swe powinności.

Dzienniki berlińskie są z tego wcale niezadowolone i piszą, że powątpiewać co najmniéj należy, czy godziło się z żołnierza Lyka, który stosując się do przepisów wojskowych, zabił człowieka, robić wielkiego bohatera.

— Dzienniki berlińskie donoszą, że rząd nie powziął jeszcze stanowczéj decyzyi, czy ma zażądać od parlamentu niemieckiego pieniędzy na p o w i ę k s z e n i e a r m i i już w téj jesieni, czy też dopiero za rok.

— **Z Zofii** donoszą, że obecnie śledztwo wykazało, iż anarchiści w Ruszczuku, których dotąd 17 uwięziono, fabrykowali bomby i naboje dynamitowe przeważnie w tym celu, ażeby dokonać zamachu na sułtanie w Konstantynopolu. Znaleziono wielką liczbę listów anarchistycznych i z tych się dowiedziono, że zamach knuli na sułtana.

Wiadomości o Stowarzyszeniach

(X) **Z miasta**. Na poniedziałkowem zebraniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców miał wykład p. A l b i n N a w r o w s k i p. t.: „Początek tabaki, jéj znaczenie, używanie i skutki.“ Szanowny prelegent przeszedł historyą tabaki, opisał zkąd pochodzi i zkąd wzięła swą nazwę, jak wygląda i gdzie jéj najwięcéj produkują i zkąd mamy najlepszą tabakę. Poczem omówił rozpowszechnienie tabaki, którą się w trojaki sposób konsumuje tj. pali, zażywa i żuje.

Podniósł prelegent, że mimo surowego zakazu palenia, jakie rządy rozmaitych krajów za używanie tabaki wydawały w wiekach ubiegłych, konsumpcya coraz bardziéj wzrastała. Nic nie pomogły nawet srogie kary wymierzane w Turcyi i Rosyi na palących, bule papiezkie i różne inne reskrypta; palenie wzmagało się z każdym wiekiem, że z czasem rządy zmonopolizowały sprzedaż tabaki, co przyniosło znaczny dochód skarbom państwa.

Następnie prelegent przedstawił złe skutki jakie powstają z używania tabaki, czy to paląc, zażywając lub też żując. Szczególnie w młodym wieku palenie niezmiernie szkodzi.

Odczyt był treściwie opracowany i wszystko to najważniejsze co się do tabaki odnosiło było tam podniesione, a że prelegent władał jędrnym stylem i wygłosił swą pracę donośnym głosem, przeto przykuł uwagę słuchaczy do siebie. Huczne oklaski i powstanie z miejsc było nagrodą p. Nawrowskiemu za interesujący odczyt.

Po odczycie wywiązała się jeszcze krótka dyskusya, w któréj zabierali głos pp. Antkowiak, dr. Ulatowski, Kaniasty i Chociszewski, który przyobiecał na jednem z przyszłych posiedzeń uzupełnić jeszcze wygłoszony odczyt i podnieść niektóre dodatnie skutki z tabaki.

Poczem omawiano sprawę majówki, która się odbędzie 29 maja. Wszystkie przygotowawcze prace do téj zabawy wykonuje odnośna komisya wraz z Zarządem w należytym porządku.

Następnie p. St. Chociszewski referował o niedzielnéj wycieczce członków do Urbanowa. Ponieważ pogoda sprzyjała wyśmienicie, więc też i wycieczka się dobrze powiodła. Członków zgromadziło się na nią przeszło 60, którzy się swobodnie na świeżem powietrzu majowem wśród śpiewania ptasząt wesoło bawili ubiegając się o premie w różnych grach. Śpiewy rozpoczęły się pięknie pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze.“ Koniec wycieczki był po godzinie 9, tak że każdy z uczestników miał jeszcze sposobność zadość uczynić religijnemu obowiązkowi pójścia do kościoła.

Pod wnioskami Zarządu, prezes p. dr. Ulatowski, podniósł niesłuszne zarzuty, jakie „Kuryer Poznański“ uczynił Towarzystwu naszemu z powodu odczytu dr. Szymańskiego. Na zarzuty te czuł się Zarząd w obowiązku solidarnie odpowiedzieć i ztąd wysłał pismo do „Kuryera“, prostujące owe napaści, lecz Redakcya tegoż pisma nie umieściła sprostowania, przeto ogłoszono je w „Orędowniku“, „Dzienniku Poznańskim“ i „Postępie“. Prezes odczytał owe sprostowanie, a zebranie pochwaliło krok Zarządu i z oburzeniem przyjęło nieszlachetne postępowanie „Kuryera“ z Towarzystwem.

W końcu udzielił prezes jeszcze wyjaśnienie na dwie karteczki znalezione w skrzynce zapytań, na tem posiedzenie ukończono. Na zebraniu było blizko 70 członków i gości.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 11 maja.

— * **Teatr polski w Ostrowie**. Jutro w czwartek dramat Sudermana: „Honor“

[redacted]

Część II. Fizyologia ręki (Dłoń i palce). Praca syntetyczna prelegenta. Chiromancya a astrologia. Oznaczenie typów. O liniach dłoni. Palce. Pismo św. a chiromancya — Kościół ją przyjmuje. Medycyna dawna przyznaje, dzisiejsza bada. Psychologia doświadczalna a fizologia ręki. Odkrycia prelegenta w badaniu człowieka, wnioskowanie o przyszłości na zasadzie wykazanej teraźniejszości i przeszłości. (Doświadczenia z publicznością). Wykazanie znaków na umyślnych tablicach. Łatwość zastósowana przez obecnych. Szarlatani, cyganie i wróżbici.

Część III. Fizyegnomonia i mimika. Przyczyny psychologiczne ruchów muszkułów. Mimika oczów. Spojrzenie i jego odmiany. Łzy. Mimika ust. Kombinacye mimiczne. Nos. (200 tablic kolorowanych).

Część IV. Gratologia uznana przez Akad. nauk w Paryżu i Berlinie. Podstawy grafologii. Zasady metody eksperymentacyjnej. Metoda interpretacyjna. Praktyka grafologiczna. Pismo chorych i poznawanie chorób. (Analiza pism obecnych osób.)

Część V. Psychometrya. Nowe zastósowanie nadczułości mózgu, osoby na jawie w badaniach śledczych, w wyszukwaniu winnych itd. Pierwsze w Europie doświadczenia prelegenta w Paryżu.

Ceny miejsc: Krzesła w I, II, III rzędzie 2 m., w dalszych 1 m. Wstęp 50 fen. Biletów nabyć mo-

---

Sukcesya po Gozdawach.

Powiastka z nadwiślańskich okolic.

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Dróżka a raczéj ścieżka do niéj prowadzi, między dojrzewającemi ścianami żyta, potem ciągnie się, jak szare pasemko wśród łąk, a wreszcie ginie nad rzeką, w gaju, wśród którego dostrzedz można jakiś budynek.

Dziwnie pachnie i zboże i łąka i ów gaj, co się zdaleka przed nami rysuje.

— Dalekoż to jeszcze? — pytam.

— Czy się pan już zmęczył?

— Nie, alem ciekawy.

— Gdyby można było pójść prosto, byłoby bardzo bliziutko, ale rzeka ma takie skręty szczególne, a po łące mnóstwo rowów, które nie wiem, po co Szymon kazał pokopać. Niektóre z nich są tak szerokie, że ja nie mogę przeskoczyć. Musimy się trzymać ścieżki, a na rowach znajdziemy kładki. Przejść można bardzo wygodnie, bez zamoczenia się. Ja tu w lecie jestem codzień.

— Codzień?

— Czasami nawet bywam po dwa razy, bo w lecie największa robota przy pszczołach, trzeba ogromnie pilnować... chodzę więc; a wracam najczęściéj inną drogą.

— Dla czego? kiedy są takie duże rowy?

— Właśnie dla tych rowów mają one jedną dużą zaletę.

— Rowy! jakąż zaletę mieć mogą? chyba tę, że odprowadzą z łąk zbyteczną wodę.

— Podobno, tak przynajmniéj dowodzi Szymon, ale ja się w to nie mieszam, a nad rowy chodzę, po niezapominajki.. Zna pan zapewne.. takie kwiatki niebieskie...

— Znam doskonale.

— Tu są prześliczne, a rośnie ich tak dużo, że można rwać pełnemi garściami. Ciocia bardzo lubi te kwiaty, dla tego też pamiętam, aby przez całe lato miała je w swoim pokoju. Ach! otóż pierwsza kładka.

— Podam pani rękę..

— Nie, nie trzeba.. raczéj ja panu podam.

W jednéj chwili była już na drugiéj stronie rowu i wyciągnęła do mnie rączkę, trochę opaloną, ale maleńką i zgrabną.

Później przeprawiliśmy się przez drugą i trzecią kładkę i znaleźliśmy się w gaju.

— Któż budował te mosty? — spytałem, gdyśmy przez statnią kładkę przeszli.

— Któżby, jak nie Szymon.. to jego wydział, a to mój — rzekła wskazując na dość wysoki parkan, z poza którego widzieć było można słomą pokrytą chatkę. Helenka otworzyła furtkę.

— Niech pan wejdzie, proszę...

— To więc jest pasieka? — spytałem.

— Tak... Szymon powiada, że istnieje tu ona od bardzo dawnych czasów i zapewne musi tak być, bo widzi pan jakie te kłody stare.

— Są i nowe jednak.

— Są; tego roku Szymon mi dwie dostarczył.

— Widzę, że pani z tym Szymonem ciągle ma do czynienia.

— Bo muszę. Prawie ciągle potrzebuję jego grzeczności; palików do drzew w ogrodzie, tyczek do grochu, ulów. Ciocia mi tego nie da, więc muszę Szymona prosić.

— Ale parkan w ogrodzie już naprawił.

— To nie jego zasługa, pan mu kazał, więc naprawił zaraz, a ja go prosiłam od dwóch tygodni naprożno. Chodźmy do pszczółek. Ale muszę pana przedtem zabezpieczyć, bo moje pszczółki nie są bardzo gościnne, nieznajomych kąsają. Wejdźmy do téj chatki.

Weszliśmy; była to nieduża stancya z kominem. Na ścianach wisiały siatki i różne narzędzia pszczolarskie, w kącie zaś stał tapczan, na nim garść słomy zmiętéj.

— Czy tu kto mieszka? — spytałem

— Mieszka, ale tylko podczas zimy.

— Któż taki?

— Długa to historya, może ją panu ciocia lepiéj opowie.

— Ale pani zna tego mieszkańca?

— Miałabym nie znać? Jest to Bartłomiéj.

— To jeszcze nie wiele mnie nauczyło.

Helenka roześmiała się.

— Wszyscy go Bartłomiejem tylko nazywają. Na jesieni późniéj przychodzi, mieszka w téj chacie i pasieki pilnuje, sieci nowe robi, albo stare naprawia, a na wiosnę bierze wielki kij w rękę, torbę płócienną na plecy i idzie znów w świat.

— Więc to żebrak?

— I tak i nie. Tak, bo chodząc po świecie żyje z jałmużny, a nie, bo nie chodzi umyślnie po to, żeby jałmużnę zbierać, tylko więcéj z nabożności. Wędruje do Częstochowy co roku i przynosi ztamtąd mnóstwo krzyżyków, medalików, różańców, które po największéj części darmo ludziom

żna w księgarni Wgo Żupańskiego i w cukierni Wgo Żuromskiego. Początek o godz. 8.

— * **Nagła** śmierć. Tutejszy policyant Schulze powrócił zeszłego poniedziałku wieczorem od służby do domu. Kiedy przestąpił próg swego pomieszkania, upadł nagle na podłogę i był już trupem. Został rażony paraliżem.

— * **Napaść**. Zeszłej niedzieli wieczorem zamknął handlarz ryb p. Turowski, mieszkający przy ulicy Wianeczka, swój skład. Krótko po zamknięciu składu przystąpił do niego jakiś obcy człowiek i zaczął gospodarza łżyć za to, że tenże miał go kiedyś oczernić. W czasie, gdy p. Turowski się tłómaczył, że to jest nie prawdą, uderzył go napastnik ciężkim w kijem głowę, tak że nieszczęśliwy padł bez przytomności na ziemię. Gdy przyszedł do siebie, nie było już zuchwalca. Rana zadana p. Turowskiemu jest niebezpieczną. Napastnikiem ma być podobno jakiś włóczęga, który już od kilku lat włóczy się po Poznaniu i żyje z kradzieży i żebraniny. Sledztwo już wytoczono i napastnikowi nie ujdzie to pewno na sucho.

— † **Zmarli**: Zygmunt hr. Mycielski w Zimnejwodzie umarł 9 bm. Eksportacya z Zimnejwody do Gostynia odbędzie się w czwartek o godz. 3 po poł., nazajutrz o godz. 10 nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu.

Stefan Dobrogoyski, dziedzic Książenic, umarł 9 bm. Eksportacya zwłok do Grabowa odbędzie się w czwartek o godz. 6 po poł., nabożeństwo żałobne w piątek rano o god. 10, poczem spuszczenie zwłok do grobu familijnego.

Ignacy Miaskowski, oficer wojsk polskich z roku 1831. umarł 8 bm. w Ryczkowej Woli w Galicyi.

Izabela Wiktorya z Dobrowolskich dr. Kapuścińska w Kordosie pod Trzemesznem umarła 9 bm. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 4 po poł. w Srodzie.

— * **Krzywiń**. W sąsiedniem mieście Gostyniu panuje pomiędzy bydłem zaraza racic i pyska. Ażeby zaraza ta nie przeniosła się do Krzywinia, zakazał prezes rejencyjny odbywać w Krzywiniu targów na świnie.

Robotnik Jan Nowicki z Łuszkowa, człowiek w sile wieku, szedł ubiegłej soboty do spowiedzi do kościoła w Łubinie. W drodze został rażony paraliżem. Nieszczęśliwy padł na ziemię i na miejscu ducha wyzionął.

— * **Miłosław**. Do tutejszéj reprezentacyi miejskiéj wybrano w 2 klasie w miejsce zmarłego piekarza śp. Pietrowskiego kupca p. Rosochowicza 16 głosami z 27 oddanych głosów. Na kupca D. Lessnera padło 11 głosów.

Tutejsza policya przytrzymała tutaj w tych dniach wielką liczbę emigrantów, a mianowicie 42 mężczyzn i 6 kobiet i odtransportowała ich napowrót do Słupiec w Polsce, zkąd pochodzili. Ludzie ci nie mieli pieniędzy na podróż. Do wychodztwa namówił ich pewien agent, który ich następnie opuścił i pozostawił bez wszelkiej opieki.

---

rozdaje. Chłopi go szanują, uważają go za pielgrzyma, pustelnika, prawie za świętego. Jak się tylko pokaże, wnet schodzą się do niego po radę, po różne pamiątki, które ze świętych miejsc po przynosił... My mamy z niego wielką wygodę, szczególniéj ja, gdyż trudnoby mi było zaglądać do pasieki w zimie, gdy duże śniegi spadną, a tak, poczciwy Bartłomiéj mnie wyręczy. Ciocia mu daje zawsze trochę kartofli, kaszy i co tam potrzeba do jedzenia, a dziadowina sam sobie gotuje, tylko po chleb do dworu przychodzi... A prócz tego, żeby pan wiedział, jaki z niego rybak zawołany... Co on przed świętami ryb nałapie! Co roku żydzi przyjeżdżają i kupują. On wszystko umie ten Bartłomiéj; potrafi łapać wilki i lisy. Niech pan zobaczy ile skórek wisi w lamusie!

— Bardzo jestem ciekawy poznać tego Bartłomieja.

— Cóż łatwiejszego, pozna go pan niezadługo. Jaskółki odlecą, bociany w świat powędrują, żorawie, a po ich odlocie przyjdzie stary Bartłomiéj, przyjdzie, śpiewając jaką pieśń nabożną. Oto jest sitko, niech je pan włoży na twarz. Ach! jaki pan śmieszny w tem przebraniu! Teraz jeszcze włożyć rękawiczki. Teraz możemy już iść śmiało między ule.

— A pani sitka nie bierze?

— Nie trzeba, pszczółki moje dobre znajome, nie ukąsi mnie żadna.

Poszliśmy, a Helenka szczebiotała ciągle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— * **Międzyrzecz**. W pobliżkiej wsi K. wybuchł przed kilku dniami u gospodarza R. wielki pożar. Zapaliła się najpierw stajnia. Obok stajni stał dość wielki stóg łubinu, który się również zajął i ze szczętem spalił. Wiatr był bardzo silny i dla tego zajęła się sąsiednia stajnia a późniéj i inne budynki. W ogóle zgorzały ze szczętem 3 domy wyrobników, 1 stodoła, 3 stajnie i obory, a nadto spaliło się żywcem 11 sztuk bydła, 26 gęsi i 4 owce. Posiedziciel R poniósł znaczne straty, ponieważ był bardzo nizko zabezpieczony.

— * **Wschowa**. W lutym uciekło 2 uczni tutejszego gimnazyum. Jednego z nich już po kilku dniach pochwycono i odstawiono do rodziców, drugiemu natomiast udało się czmychnąć. Włóczył on się po wsiach i po miastach i zaszedł pieszo aż do Kolonii nad Renem. W tych dniach go tamże przydybano i odesłano zmartwionym rodzicom. Uciekinierzy nie mieli chęci się uczyć i to było powodem ich ucieczki.

Dochodzi nas pismo następujące:

Towarzystwa Przemysłowe, które zamówiły nasz Kalendarz Przemysłowy na rok 1892 (IX Rocznik Towarzystw Przemysłowych) upraszamy jak najusilniéj o łaskawe nadesłanie dotąd nie uiszczonéj należytości. Zarazem wzywamy wszystkie te Towarzystwa Przemysłowe, które dotychczas jeszcze za Kalendarz z roku 1891 nie zapłaciły, aby również uregulowały swe rachunki. Przesyłki pieniężne upraszamy przesyłać na ręce naszego kasyera Władysława Olsztyńskiego Ogrodowa ul. 3a.

Poznań 10 maja 1892.

Zarząd Towarzystwa Młodych Przemysłowców.

W Śmiglu odbędzie się na sali strzeleckiéj za staraniem katolickiego Tow. Przemysłowców na ogólne życzenie po raz wtóry w niedzielą dnia 15 bm. teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrane będą „Łobzowianie" i „Błażek opętany".

Początek przedstawienia punktualnie o godzinie pół do 8 wieczorem.

Na powyższe przedstawienie gości uprzejmie zaprasza — Zarząd.

Składka. Na kościół w Jeżycach złożył p. St. Wilczyński z Poznania, zebrane na imieninach 3,50 marki.

Rozmaitosci.

— * **Poszukiwanie spadkobiercy**. Jest szczęśliwiec, mogący otrzymać przeszło pół miliona franków, którego jednak pomimo usilnych poszukiwań, trwających już pół roku, dotychczas nie odnaleziono. Nazywa się Leon Porbocki, urodzony w Warszawie d. 17 kwietnia 1867 r. z ojca Franciszka, nauczyciela prywatnego, i matki Józefy Emilii Chaumont pochodzącej z Orleanu we Francyi. Jedyny rodzony brat matki Leona Porbockiego, Ludwik Chaumont, pozostawił posiadłość wiejską i kapitały, a zmarł w stanie bezżennym. Adwokat paryzki, Letrac (Avenue de l'Opera nr. 48), przyrzeka 2,000 fr. nagrody temu, ktoby mu wskazał dokładny adres Leona Porbockiego, jako jedynego po śmierci swéj matki spadkobiercy wujaszka. Wspomniany Porbocki w r. 1887 pracował czas krótki w kancelaryach Andrzeja Brzezińskiego i b. rejenta Samkowskiego w Warszawie. Wyjechawszy za paszportem, nie dał od téj pory żadnego znaku życia.

- * **Wybryk** przyrody. W pewnym powiecie Królestwa Polskiego obrodził się roku zeszłego groszek szablasty z białemi plamkami, które przypominały wielce orła polskiego. Wieść o tym wybryku chyżo się rozniosła w okolicy. Zjeżdżano tłumnie do właściciela i zakupowano ów groszek na zasiewy. Czułe oko „czynowników" prawowiernych carowi — zwęszyło owe niezwykłe zainteresowanie się okolicy „czemś", czego jeszcze nie zbadali; pięknego poranku zjechali do właściciela groszku i w imię prawa (sic) skonfiskowali obywatelowi cały zapas grochu, grożąc przy tem, żeby się coś podobnego na przyszłość nie zdarzyło, bo to — „tiurmą" pachnie! W sfery właściwe poszedł raport, że miejscowi Polacy obywatele szerzą agitacyą patryotyczną, jako „corpus delicti" załączono woreczek z grochem.

— * **Środek przeciw wybuchowi**. „Figaro" paryzki podaje wiadomość, jakoby wynaleziony został środek, zabezpieczający od skutków wybuchu materyałów eksplodujących. Nie podając bliższych szczegółów, utrzymuje, że pomysł nowego wynalazku, któremu przypisuje niezmierną doniosłość, polega na zastósowaniu zasady interferencyi. Wytwarza się około miejsc zagrożonych taką kombinacyę ruchu falistego, któraby ograniczając, zarazem znosiła częściowo rozszerzalność gazów, powstających przy wybuchu. Wynalazek przedstawiony został komisyi prochowéj, a rząd francuzki wydał podobno rozkaz, aby doświadczenia z zastosowaniem owego „antyeksplozytu" czynione były jak najspieszniéj, a to ze względu na niezmierną doniosłość wynalazku w obecnych okolicznościach.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 9 maja.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,80
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,50
Poznańskie listy rentowe	102,70
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	67,60
Listy polskie likwidacyjne	65,25
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	214.65
Rosyjskie 4½% listy zastawne	97,25
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	94,60
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,00
Austryackie banknoty	170,60
Węgierska 5% renta	85,90
Węgierska 4% rentazłota	93,10

Poznań, dnia 9 maja, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	22	20	21	60	21	10
Żyta	19	70	19	30	19	00
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	50
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	5	50	5	00	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 59,10 m.
70-ta 39,50 m.

Poznań, dnia 9 maja.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledn	
	mrk.	fen	mrk	fen	mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	—
Siana	4	50	4	25	4	—
Kartofli	6	—	5	50	5	00
Skopowiny za 1 kg. — 2 ft.	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	20	2	15	2	10

Berlin, 9 maja. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 187—216 mrk — podług jakości

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowe od 189—197—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 145—172 mrk. podług jakości

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 160—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m 50 cent. w miejscu 21,7 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na maj 41,5—41,1—41,4—43,7 na listopad-grudzień 39,0—38,7—38,8 m.

Wrocław, dnia 9 maja. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	50	20	40	18	50
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	21	40	20	40	18	50
Żyto	20	90	19	80	18	60
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 9 maja.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 183,00—194,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 208,00—216,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 142—156 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Szanownéj Publiczności polecam uprzejmie do łaskawego użytku

karawanik dziecięcy.

Z wysokim szacunkiem

W. Cichowlas,

właściciel dorożek,
ulica Wszystkich Świętych nr. 5.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj. czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii**, **w akwareli**, **w pasteli**, albo w **olejnéj farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

Polecamy książki **z powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mrk. na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne Cena 1,00 mr. na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszéj młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Oracye, przemowy, pieśni i powinszowania weselne. Cena 30 fen, na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena	1,20 mrk
„ „ złocony	„	1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek	„	2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek	„	3,00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier [illegible]y, welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz milo [illegible] wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.

J. Dorożała.

Magazyn i pracownia modnych ubrań męzkich.

Poznań, ul. Nowa nr. 1.

Odebrałem wszelkie **nowości** tak w zagranicznych jako i krajowych materyach na ubiory i paletoty. **Zamówienia** z tychże wykonuję punktualnie i akuratnie podług najnowszych żurnali i wymagań; będąc zaś sam przykrawaczem przez długie lata w najpierwszych i najwięcéj renomowanych magazynach, jestem w możności stawiać **ceny jaknajniższe**, ponieważ krój sam osobiście wykonywam; wykończenie odbywa się pod moim dozorem, we własnéj pracowni, o czem każdy z moich odbiorców może się przekonać.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam mój znany, dobry krój rewerend.

Z wysokim szacunkiem

J. Dorożała.

Szanownej Publiczności Jerzyc i okolicy donoszę niniejszem iż otworzyłem

skład trumien

wszelkiego gatunku po tanich cenach i

skład rozmaitych mebli

na Jeżycach numer 155

i wykonuję wszelkie zamówienia jak najrzetelniéj; tak samo przyjmuję wszelkie budowle po najtańszych cenach.

Z szacunkiem

M. Trojanek.

Z powodu innego przedsiębiorstwa jest moja

willa i ogród

natychmiast do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielam osobiście na miejscu.

W. Kwiatkowski,

Górna Wilda 31.

! Ostatnie 20 egzemplarzy !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczy.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. (O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.

w dwunastu tomach, wierszem

przez

Adama Mickiewicza.

Stron 296. Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego",

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

Reszta

Kalendarzy „Orędownika"

na rok 1892.

Aby się pozbyć reszty zapasów Kalendarza naszego, wyprzedajemy takowy po następujących cenach. już z przesyłką franko

5 egzemplarzy	za	1,00 mk.
10 „	„	1,50 „
20 „	„	2,50 „

30—50 po 10 fen. za egzemplarz.

Należytość można także nadsyłać w znaczkach pocztowych

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"

Poznań (Posen). Wiedeńska ul. 8.

Rzeczywista a nie zmyślona

wyprzedaż

wskutek zupełnego zwinięcia handlu.

Ceny podpadająco niskie

lecz tylko za gotówkę.

Piękny wybór w materyach wełnianych kolorowych i czarnych na suknie. Czarne i kolorowe jedwabie, aksamity itd. Dywany. Firanki. Materye na meble. Płótna. Szyfony. Szyrtyngi, Stołowizna. Chustki weln. Kołdry watowane i podróżne.

Ponieważ lokal musi być w jaknajkrótszym czasie wypróżniony, polecam powyższe artykuły

po każdéj możliwéj cenie.

J. & T. KAMIEŃSKI.

Stary Rynek 73.

Całkowite urządzenie handlowe do sprzedania.

Jeszcze

dwóch czeladzi szewskiej

na stałe zajęcie przy korzystnych warunkach, poszukuje skład obuwia

W. Lenartowskiego

w Wągrowcu.

Koszta podróży się zwraca.

Kamienice,

dobrze się procentujące, w górnej i w dolnej części miasta, zarazem

plac

do drzewa, stósowny dla budowniczych, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **A. R** do Eksp „Orędownika."

Między wielu preparatami przeciw zawrotowi głowy, prawdziwie rzetelnym, nieszkodliwym środkiem przeciw wypadaniu włosów, łupieży, bólowi głowy u kobiet jest

Bernarda Knautha

olejek na włosy

„ARNICA"

który przy przeciągłem używaniu niezaprzeczone skutkuje.

Flaszeczk po 50 i 75 fen. jedynie prawdziwe można nabyć w Poznaniu.

K. Prabucki,

skład kolonialny na Chwaliszewie 66.

F. Modrzejewski

w Czempiniu.

Tylko wygrywające — [illegible] — wygrywające losy

Ciągnienie 20 maja 1892.

Kupno wszędzie prawnie zezwolone

Losy miasta „Barletta"

Główne wygrane: fr 2 miliony, 1 milion, 500,000, 400,000, 200,000, 100,000, 50,000 30,000 i t. d Miesięczna wpłata **na cały oryginalny los 5 mk.**, porto 30 fen. Lista wygranych darmo i franko. Zamówienia uprasza

C. Döring,

Kolonia (Koln.)

Glockengasse 37.

Zur gefl. Notiz!

Gegen Einsendung von **1 Mark 50 Pfg** in Briefmarken oder Postanweisung werden folgende **23 Gegenstande** franko versandt:

1 Neuestes Berliner Lieder- und Coupletbuch mit Noten (für Theatervereine, famos geschrieben!) z. B.: „Im Grunewald ist Holz-Auktion, Holz-Auktion" „Lindemann, Lindemann. was gehn Dir denn die Madchen an". „Wenn die Schwalben wiederkommen [illegible] die werden schau'n"; u. s. w.

Neu! **Raubmorder Wetzel vor den Geschworenen,** mit Original-Bericht der Gerichtsverhandlung in 4 Bildern 1 **6. u 7 Buch Moses,** (staunenerregend) 1 **Spiel Zauber- u. Wahrsagekarten** (Jeder Person wahrzusagen) 1 **Buch** mit vielen neuen **Witzen** und **Anekdoten**, (reich illustr.) 1 **Geheimnisse von Berlin, Berlin bei Tag u Nacht**, (sensationell). 1 Neues **Taschenliederbuch**, enthält alle neuesten Vogelweisen- und Schützenlieder und **Couplets** m. **Noten**. (Originell). 1 **Geheimniss der Liebe**, (sehr amusant). 1 Die **Kunst** eine **reiche Braut** zu bekommen, (sehr gut.) **10 Stück Geburtstags-** und **Witzkarten.** 1 Neues illustrirtes **Witzblatt „Berliner Humor"**. Ausserdem: 1 Neuer **Amerikanischer Schnellphotograph.** (Fur Jedermann.)

Alles zusammen kostet nur **1 Mk. 50 Pfg.** und versendet umgehend nach jedem Orte **Deutschlands** u. **Oesterreichs** die **Berliner Verlagsbuchhandlung** von **Reinhold Klinger. Berlin N.O., Weinstr. 23.** Illustr. Preisliste 10 Pfg. (Telephon Amt 7b. No. 553.)

Bei Bestell. bitte d. „Orędownik" anzugeben

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Słomianowski w Poznaniu.